N^er 31. 5 Sierpnia 1871.

REDAKCYA w Krakowie Ul. Sławkowska, 282.

PRZEGLĄD LEKARSKI

Wychodzi co Sobotę w objętości jednego arkusza.

CENA: w Krakowie rocznie Zł. 6 w. a. „ półrocznie Zł. 3 w. a. w Państwie Austryackiém z rzesył. pocz. rocz. Złr. 6 c. 60. „ półrocznie Złr. 3 c. 30.

WYDAWANY STARANIEM ODDZIAŁU NAUK PRZYRODNICZYCH I LEKARSKICH C. K. TOWARZYSTWA NAUKOWEGO KRAKOWSKIEGO.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE Biuro Redakcyi po cenie 5 cen: od wiersza drobnego (petit) oprócz 30 cent. opłaty stemplowéj

Numer pojed. kosztuje 15 c.

Kraków dnia 31. Lipca 1871.

(Komitety ospowe.)

W jednym z artykułów wstępnych poruszyliśmy sprawę szczepienia ospy ochronnéj w kraju naszym, wykazując potrzebę kontroli Wydziału sejmowego, opędzającego koszta szczepienia z funduszu krajowego. Z powodu coraz bardziéj grożącego niebezpieczeństwa ospy, okalającéj zewsząd kraj nasz, uważamy za stósowne bliżéj określić wykonywanie téj kontroli.

Aczkolwiek wykonywanie środków ochrony zdrowia publicznego, niestety, nie należy do władz samorządnych; to jednak w celu ochronienia mieszkańców od ospy, udział tychże władz nie tylko jest pożądanym, ale nawet koniecznym. Lekarze powiatowi, obciążeni najrozmaitszego rodzaju czynnościami, nie mogą objeżdżać po wsiach, w celu szczepienia ospy ochronnéj, a nawet należycie nadzorować lekarzy, którym poruczono tę czynność w pewnych okręgach. Nadto lekarze szczepiący ospę nie są zachęcani odpowiedniém wynagrodzeniem za swą pracę. Nic téż dziwnego, że lekarze spełniają swój obowiązek obojętnie, ponieważ kontrola szczepienia ospy tysiącom dzieci nowo narodzonych nie jest możliwą przez lekarzy powiatowych, jedynych nadzorców wykonywania tego środka ochronnego.

Co zaś do władz gminnych, do których kontrola sprawy zbiorowego szczepienia ospy w części należy, to śmiało można powiedzieć, iż potrzebują one pilnego nadzoru władz wyższych, gdyż powszechnie zapominają o swych w téj mierze obowiązkach.

Chcąc zaradzić niedostatecznéj kontroli szczepienia ospy, należałoby, naszém zdaniem, zaprowadzić w kraju naszym w każdym powiecie komitety ospowe, złożone z lekarza powiatotowego, delegata Rady powiatowéj i kilku obywateli znanych ze swéj gorliwości w rzeczach publicznych.

Do takich komitetów należałoby w ogóle czuwanie nad sprawą szczepienia ospy ochronnéj w powiecie. W szczególności zaś:

a) Pilnowanie władz gminnych i urzędników stanu cywilnego, aby dostarczali dokładnych spisów dzieci nowo-narodzonych.

b) Zaopatrywanie powiatu w dostateczną ilość nieposzlakowanéj dobroci szczepianki.

c) Dozorowanie, aby ospa należycie była szczepioną i wydawanie instrukcyj dla lekarzy początkujących w téj czynności.

d) Wyznaczanie nagród za szczepienie ospy.

e) Zachęcanie mieszkańców do szczepienia ospy i nauczanie tychże o dobrodziejstwach takiego szczepienia.

f) Kontrolowanie wykazów dzieci szczepionych, świadectw szczepienia ospy i wykazów kosztów.

Komitety ospowe w celu dokładniéjszego wykonywania swych zadań mogłyby ustanawiać w okręgach, na które powiat bywa dzielony, swoich delegatów n. p. z pośród delegatów drogowych lub innych, którzy byliby obowiązani asystować zbiorowemu szczepieniu ospy, a zarazem szerzyć między ludem wiadomości o szczepieniu, o znakach dobrego szczepienia i t. d.

W ostatnich czasach przymusowe szczepienie ospy coraz więcéj znajduje zwolenników, a w Anglii, w kraju, jak wiadomo, najswobodniejszym, takowe już w r. 1858 aktem zdrowia publicznego (*Public Health Act*) zaprowadzoném zo-

stało. Stósownie do tego tam nawet, gdzie istnieje tak zwany „przymus pośredni“, kontrola nad szczepieniem staje się coraz ściślejszą. W Rosyi po wprowadzeniu instytucyj ziemskich, powiatowych i gubernialnych, część środków zmierzających do ochrony zdrowia publicznego przeszła na instytucye ziemskie, odpowiadające naszym władzom samorządnym. Między urządzeniami zasługującemi na uznanie spotykamy tam komitety ospowe, które kierują całą czynnością szczepienia ospy.

Ponieważ Wydział sejmowy ponosi koszta szczepienia ospy, byłoby pożądaném, aby władza ta wzięła inicyatywę przez swych delegatów w Radzie zdrowia w zaprowadzeniu wzmiankowych komitetów. Trudności nie będą wielkie, a w każdym razie przy dobréj woli i umiejętném wzięciu się do rzeczy, dadzą się pokonać z korzyścią dla kraju.

L — ski.

Złamanie kości ramieniowéj, łokciowéj i sprychowéj; wyłuszczenie (*exarticulatio*) urazowe dwóch członków palca wielkiego lewéj ręki; wybroczyny na obu piętach. Wyleczenie.

Opisał Dr. **Kralczyński**, lekarz ord. w szpit. łańcuckim.

Jeżeli machiny i fabryki uważają jedni za wielkie oszczędzenie rąk ludzkich i czasu, to drudzy, a mianowicie lekarze zapisują i statystycznie stwierdzają nieszczęsne przypadki, które pracujący w fabrykach i przy machinach albo życiem przypłacają, albo z nich kalectwo wynoszą. Nie mając w téj chwili zamiaru zastanawiać się nad wpływem fabryk na zdrowie robotników w ogólności, poprzestanę na tém, że, przytoczę przypadek skaleczenia, jaki się wydarzył w cukrowni łańcuckiéj, a który z dwóch powodów zdaje się być ciekawym: raz przez sam sposób, w jaki uszkodzenie powstało; a powtóre przez to, iż dowodzi, czego można dokazać w chirurgii, wyczekując i zachowując, zamiast zbyt pospiesznego działania.

Ignacy Kamiński, lat 32 liczący, żonaty, rodem z Pisarzowic, był zawsze zdrów aż do 12. roku życia, w którym przebywszy zimnicę, oddanym został do cukrowni pisarzowickiéj, gdzie pracował przy tarkach ścierających buraki na miazgę. Po 7miu latach pobytu, gdy dnia pewnego zatrudniony przy tarciu buraków trzymał ścièrkę w lewéj ręce, tarka jedna pochwyciła ścièrkę, a z tą także cztéry palce, wyjąwszy duży, i zmiażdżyła je zupełnie, przy czém dostało się i kościom śródręcznym po trosze. Możeby jeszcze był i rękę całą utracił, gdyby nie obecni, którzy mu ją siłą z pod tarki wydarli. W skutek powyższego przypadku stracił cztéry palce u ręki lewéj i do połowy kości śródręczne. Po zupełném wyleczeniu pracował daléj w cukrowni aż do roku 1866, w którym to czasie przeniósł się do cukrowni łańcuckiéj, gdzie na dniu 6. Lutego r. b. zabrał się do ostrzenia piłek na tarkach, a gdy mu przy téj czynności spadł pas z koła obracającego narzędzie ostrzące tarkę, zaniechał ostrzenia i wziął się do założenia pasa rzemiennego na przerzeczone koło. Gdy ręką prawą pas zakładał, a lewym dużym palcem takowy przytrzymywał, przy nadzwyczajnie szybkim obrocie koła pochwycony za duży palec, został porwany na walec w okolicy nadpępkowéj czyli w pasie i tak przewieszony na walcu obrócił się ze 3000 razy, zanim go zobaczono i zdołano machinę obracającą koło zatrzymać. Przy czém i to dodać należy, iż chory, obracając się, a usiłując palec z pod pasa nałożonego wydobyć, tak go mocno ciągnął, iż nie tylko wyłuszczenie (urwanie) w ustawie drugim, ale także i wydarcie ścięgien nastąpiło. Nakoniec zatrzymano machinę, zdjęto chorego z walca i oddano do szpitalu łańcuckiego, gdzie natychmiast przyjęty, przedstawił następujące zranienie:

Mężczyzna silnéj budowy ciała, mięśnie należycie rozwinięte, skóra obficie tłuszczem podesłana; wejrzenie trwożliwe i obawę zdradzające; u ręki lewéj brak dużego palca, a mianowicie dwóch piérwszych jego członków, które wraz z chorym oddano do szpitala; okolica drugiego sustawu palca dużego przedstawia ranę dartą, świeżą, brzegi rany poszarpane, jakby powygryzane, z dna nie równego wystaje kość śródręczna palca dużego, czyli wedle innych trzeci członek tegoż, którego powierzchnia jest nierówna skutkiem nadwerężenia; obok przerzeczonéj kości można z wielką łatwością oprowadzić zgłębnik od 3 do

4 cali w kierunku ku sustawowi napięstkowemu. Na przyniesionym kawałku palca dużego wisiały ze strony grzbietowéj z pod skóry trzy ścięgna na trzy cale długie, a ze strony dłoni jedno takiéj saméj długości, oprócz tych reszta ścięgien była na przegubie drugim przerwana; ścięgna powyższe pochodziły od m. odwodziciela palca wielkiego (*abductor pollicis*), prostownika krótkiego i długiego (*extensor brevis et longus*) i zginacza (*flexor*), a wyrwane były aż w tych miejscach, gdzie dotyczące mięśnie stają się ścięgnistemi, za czém przemawiała obecność prążków mięsistych na końcach urwanych.

Przedbark lewy prawie cały obrzękły, siny, a nadto tarcie bardzo wyraźne odłamów kostnych i to w kierunku poprzecznym na obydwóch kościach w odległości dwóch cali od sustawu napięstkowego. Na barku wybadano tarcie, chrzęst w przerzeczonéj kości w kierunku również poprzecznym.

W końcu dodać wypada, iż badany, obracając się na walcu z niezwyczajną chyżością, a mając mało przestrzeni od walca do powały, uderzał piętami tak silnie o strop, iż mu bóty wysokie spadły natychmiast, na piętach zaś powstały tak ogromne wynaczynienia, iż pięty całe i okolica sustawu skokowego przybrały barwę prawie czarną, przy czém chory uskarżał się na nieznośny ból.

Zestawiwszy zatém te cztéry obrażenia, rozpoznano: złamanie poprzeczne kości ramieniowéj, sprychowéj i łokciowéj, wyłuszczenie urazowe dwóch członków palca wielkiego i stłuczyny stóp.

W tak dotkliwym dla chorego stanie, długo namyślałem się, coby uczynić należało: czy wyłuszczenie w sustawie barkowym, ponieważ chory już i tak nie miał prawie dłoni, a stan przedbarcza wydał się w pierwszéj chwili dość groźnym z powodu opuchnięcia, wyrwania ścięgien i złamania obydwóch kości; czyli téż ograniczyć się tylko do wyłuszczenia reszty palca dużego i wyczekiwać oddziaływania ze strony ustroju.

Po głębszym rozmyśle zważywszy jednakże, ile to chory zyskuje, jeżeli mu się ocali całą górną odnogę, postanowiłem poprzestać na ostatnim rękoczynie, następnie zestawić połamane kości, umocować je za pomocą opaski, ale tymczasowéj, a to z powodu, jak to już wyżéj wspomniałem, znacznego obrzmienia przedbarku, jak również i niepewności, ażali wyrwanie całkowite ścięgien nie pociągnie za sobą groźnego oddziaływania, któreby późniéj zmusiło do energiczniejego działania.

W myśl zatém powyższego, przystąpiono do wyłuszczenia reszty palca za pomocą cięcia jajowatego, jako sposobu w tych przypadkach najużywańszego i najlepszego, a opatrzywszy ranę, zestawiono następnie połamane kości, założono opaskę tymczasową i ułożono chorego jak można najwygodniéj; oprócz tego polecono jeszcze okłady zimne na przedbark i obydwie pięty. Po trzech dniach takiego postępowania odjęto szwy, ranę oczyszczono, a gdy już obrzmienie przedbarku opadło i nie było najmniejszéj obawy groźnego oddziaływania, odjęto opaskę tymczasową, a założono gipsową, przy czém i tę okoliczność zapisać należy, iż ogólny stan chorego był zupełnie zadawalniający, gdyż ani gorączkował, ani téż nie występowały inne gorsze objawy. Ponieważ zaś spojenie *per primam intentionem* na miejscu wyłuszczenia nie wszędzie się udało, gojono zatém ropieniem, usiłując brzegi cięcia jak najbardziéj zbliżyć, a prócz tego używano skubanki namoczonéj w kwasie karbolowym. Rana w ten sposób opatrywana zagoiła się całkiem po trzech tygodniach, pokrywszy się blizną równą i gładką. Sińce pięt i obrzmienie nóg na około kostek ustąpiły zupełnie pod okładami z początku zimnemi, a późniéj ciepłemi; opaskę gipsową odjęto dopiero po tygodniach pięciu, utrzymując rękę jeszcze czas niejaki w stósownem ułożeniu; dopiéro po 7 tygodniach chory był wyleczony, nie doznając najmniejszéj przeszkody w ruchach odnogi górnéj; kości połamane zrosły się zupełnie wcale nie wytwarzając wyniosłości na miejscach złamania wyrwanie ścięgien nie wywołało najmniejszego; objawu groźnego. Co się tyczy pięt, to wprawdzie wybroczyny ustąpiły i znikło obrzmienie na około kostek; jednakże chory nie tylko stać prosto, ale nawet na pięty nastąpić nie mógł, ciągle utyskując, iż go w piętach i boli i kłuje. Wyprowadzając powyższą dolegliwość li tylko z silnego uderzenia o powałę, a nie zaś z innnych powodów, starałem się ją kąpielami z czystéj wody usunąć; jakoż w saméj rzeczy,

chory po użyciu 28mu kąpieli opuścił szpital łańcucki, odzyskawszy utracone zdrowie.

SPRAWOZDANIA SZPITALNE.

SPRAWOZDANIE LEKARSKIE
z oddziału chorób wewnętrznych szpitalu św. Łazarza z miesiąca Maja 1871.

podał Dr. **Korczyński**, lekarz ordynujący.

(Dokończenie—Zob. Nr. 29).

Z chorób narządu trawienia zasługuje na wzmiankę samoistne zapalenie błonicowe jelit u wyrobnika lat 40 liczącego, które przebiegało szybko wśród objawów cholery tak dalece, że obok wymiotów i rozwolnienia nie brakowało także kurczów w łytkach i sinicy. Sprawa chorobowa wyświetloną została dopiéro przy sekcyi.

Z 7 przypadków chorób narządu moczowego możnaby wspomnieć tylko o zwężeniu cewki kobiecéj z następowém porażeniem pęcherza, które powstało skutkiem rzeżączki i ustąpiło zupełnie po dłuższém leczeniu miejscowém.

Rozpoznawanie i leczenie chorób układu nerwowego, a mianowicie porażeń, zyskało umiejętną podstawę przez zakupienie doskonałego przyrządu do prądu przerywanego z fabryki berlińskiéj Kriegera i Hirschmanna.

Z 7 przypadków róży zasługuje na wzmiankę przypadek róży na podudziu lewém u kobiety 50-letniéj, poprzednio zupełnie zdrowéj, któremu towarzyszył ostry obrzęk śledziony z gorączką zwalniającą (*febris continua remittens*) i ostra choroba Brighta z lekką ogólną opuchliną. Stan gorączkowy trwał dni 9. Z ustąpieniem jego znikła szybko róża, w krótce potém ustąpiła opuchlina i białko z moczu, natomiast pojawiły się wyraźne napady zimnicy. Po użyciu kilku sporych dawek chininy chora wyszła ze szpitalu zupełnie zdrowa.

Cierpienia gośćcowe zajmowały najczęściéj powięzie ścięgniste i mięśnie, a zarówno w przypadkach ostrych, jak i przewłocznych, widziano bardzo dobre skutki z użycia pędzla elektrycznego.

W ostrym gośćcu stawowym przekonano się, że skrapianie eterem stawów, zajętych zapaleniem, zapomocą przyrządu Richardsona łagodzi bóle bardzo wyśmienicie.

Połowę wszystkich 8 przypadków chorób ocznych stanowiła modzelowatość węzłowata powiek (*trachoma*) z następowemi zmianami w postaci łuszczki, zamglenia lub owrzodzeń rogówki.

U chorego z moczówką cukrową (*diabetes mellitus*) doświadczano sporych dawek makowca i morfiny, jednak z wynikiem prawie ujemnym. Chory ten, lat 49 liczący, górnik, uważał, że już od dwóch lat ma zwiększone pragnienie i że większą ilość moczu oddaje; obecnie oddawał dziennie do 5 kwart (litrów) moczu, w którym Wny prof. Dr. Stopczański wykrył 1·7% cukru. W szczytach obydwóch płuc były objawy zgęszczenia miąższu, skóra była sucha, łaknienie i pragnienie niepomierne, a odnogi dolne lekko opuchłe. Choremu temu zaczęto podawać makowiec od 1—5 ziarn dziennie, tak, że w przeciągu 15 dni wyżył 45 ziarn tego leku, przy czém uważano, że pragnienie ustąpiło zupełnie prawie, ilość moczu zmniejszyła się o połowę, ilość zaś odsetkowa cukru pozostała bez mała jednakową. Śpiączka nie pojawiła się wcale, tylko mierne zaparcie stolca. Późniéj zmniejszono dawkę makowca, a następnie zaprzestano go używać przez dni kilka. Wtedy ilość moczu powiększyła się, a ilość cukru wynosiła 1·38%. Jednak po téj małéj przerwie w lekowaniu ilości moczu zwiększała się już stale, mimo dalszego używania od 5—10 ziarn makowca dziennie, tak, że w 36. dniu pobytu w szpitalu była niemal taką samą, jak zaraz po przybyciu, a ilość cukru wynosiła 1·68%. Odurzenia nie było wcale, stolec był prawidłowy.

Z powodu nieskuteczności makowca, przepisano choremu morfinę zrazu w ilości 1 ziarna dziennie, a codziennie zwiększano dawkę aż do 5 ziarn, tak, że chory w przeciągu 14 dni wyżył 32 ziarna morfiny. Wpływ na moczówkę był mimo to bardzo nieznaczny, a w końcu powstały przypady żołądkowe, które zniewoliły do zaprzestania leku. Objawów otrucia przez ten czas nie było.

Choroby zakaźne. Dosyć często, bo w 12 przypadkach uważano zimnicę. Trzecia część tych chorych mieszkała na Podgórzu, reszta w rozmaitych dzielnicach Krakowa. W kilku razach używano ze skutkiem dobrym podskórnych wstrzykiwań chininy.

Ospianki (*variolois*) zdarzyły się trzy przypadki, licząc w to dziecko przeniesione z kliniki dzieci, u którego można było wykazać, że zaraziło się tą chorobą w samym szpitalu przez styczność posługi oddziału położniczego z chorą, która w przebiegu ospianki odbyła na oddziale chorób wewnętrznych poród przedwczesny.

Od dziecka tego nabawiło się ospy (*variola*) drugie dziecko nie szczepione i zmarło na tę chorobę. Drugi przypadek ospy dotyczy się chłopca 8-letniego, którego przyniesiono do szpitalu już prawie konającego.

Do 6 przypadków duru brzusznego, które pozostały z zeszłego miesiąca, przybyły tylko dwa świeże; w drugiéj połowie Maja częściéj za to, bo w 5 przypadkach, pojawił się dur osutkowy z przebiegiem miarowym i łagodnym. Mała epidemia szpitalna duru osutkowego nie

przybrała większych rozmiarów i z posługaczki szpitalnéj, o któréj w sprawozdaniu z zeszłego miesiąca wspomniałem, przeniósł się zaród choroby tylko na dwie inne posługaczki, które się z chorą stykały.

WYCIĄGI Z PISM LEKARSKICH.

Albr. Graefe: Przyczynek do patologii i terapii jaskry *(glaucoma)*.

(Archiv f. Ophthalm. XV. 108—252.)

Streścił Dr. Jan Buszek w Krakowie.

(Dokończenie).

Przyczyna jaskry. Według Grafego bardzo rzadko powstaje jaskra po urazie, wyjąwszy te przypadki, w których następowo powstaje, jak n. p., przez pęcznienie soczewki i t. p.; inne przypadki dają się odnieść do usposobienia, do wzruszeń umysłowych, które, jak wiadomo, wybuch jaskry wywołać mogą.

Jaskra po operacyach zawdzięcza również swoje powstanie następstwom tychże, jak n. p. drażnieniu przez soczewkę po rozdzieleniu *(discissio)* lub przewróceniu *(reclinatio)*, przyczepinom przodkowym albo tylnym i t. p. Porzucić należy dla tego sposoby operacyjne, które mają na celu utworzenia przodkowych przyczepin (jak *iridodesis* i *iridenkleisis*). Z tego powodu nieodzowną jest rzeczą, aby przy wycinaniu tęczówki w jaskrze uwolnić tęczówkę z rany i przez to zapobiedz jéj wgojeniu w ranę, jeżeli chcemy osięgnąć skutek pomyślny. W zaćmie następowéj nie należy uskuteczniać rozdzielenia *(discissio)* bez poprzedniego wycięcia tęczówki, jeżeli źrenica jest wązka i pod wpływem atropiny się nie rozszerza; gdyby jeszcze późniéj rozdzielenie okazało się potrzebném, należy rozcinać te części tęczówki, które łatwo rozdzielić się dają, aby nie drażnić części rzęskowych.

Ważną rolę odgrywa dziedziczność najczęściéj w jaskrze ostréj, rzadziéj w następowéj.

Wiek najwięcéj usposabia do jaskry. Przy równém podwyższeniu ucisku śródocznego powstaje w starości łatwiéj wydrążenie nerwu wzrokowego i łatwiéj się podnosi ucisk śródoczny. Polega to na oporze, względnie albo bezwzględnie mniejszym ze strony tarczy nerwu wzrokowego i na większéj drażliwości nerwów rzęskowych (z powodu ścieśnienia dróg tychże prowadzących przez twardówkę). Z tém się zgadza częste pojawianie się jaskry w oczach nadmiarowych, co Graefe przeciw twierdzeniu Jüngkena utrzymuje, chociaż nie przeczy, że może nadmiarowość oka powstać wskutek jaskry.

Upośledzenie wzroku w przewlocznéj albo przyostréj jaskrze jest wprawdzie w ogólności zależném od przerwania włókien na brzegu wydrążenia; ale są przypadki, gdzie upośledzenie wzroku jest wysokiego stopnia pomimo nie znacznego zagłębienia tarczy n. wzrokowego i gdzie się spostrzega osobliwie całkiem ostro ograniczone utraty w polu widzenia obok dosyć normalnéj bystrości wzroku ukośnéj, a które się nie da wytłomaczyć przez zagłębienie. W takich przypadkach zdaje się upośledzenie wzroku polegać na podwyższeniu ucisku śródocznego, wywołanego ukrytém zapaleniem naczyniówki i siatkówki. Raz wystąpiły dłuższy czas po operacyi odpowiednio do utraty w polu widzenia drobno punktowane plamki, które przed tém nie istniały. Ponieważ wzrok niezmieniony się utrzymywał, trzeba było przypuścić, że to zapalenie naczyniówki i siatkówki, które nastąpiło wskutek podwyższenia ucisku śródocznego, już i pierwéj istniało, ale dopiéro późniéj wykryto je wziernikiem. W jednym przypadku można było anatomiczne wykonać badanie, ponieważ chory umarł w obłędzie opilczym, zanim uskuteczniono wycięcie tęczówki. Za życia był ucisk śródoczny znacznie podwyższony, ukośne widzenie upośledzone z powodu przymglenia i otrętwiałości obwodowego widzenia ku wewnętrznéj stronie. Ani śladu wyżłobienia, ani innych zmian wziernikowych nie spostrzeżono.

Badanie anatomiczne wykazało, oprócz lżejszych zmian zapalnych w budowie naczyniówki, nieznaczne odstawanie siatkówki od naczyniówki i zarazem warstwy pręcikoczopkowéj od reszty warstw przedzielonéj wypociną płynną w odpowiednich miejscach. Powierzchnia tarczy nerwu wzrokowego prawidłowa, pień nerwu wzrokowego okazywał częściowe stłuszczenie.

Graefe przypuszcza także i tutaj, że najpiérw był ucisk śródoczny podwyższony, i ten nie doprowadził do wydrążenia nerwu środkowego tarczy, ale wywołał zapalenie naczyniówki i siatkówki. Zmiana w nerwie wzrokowym mogła być następstwem nadużywania napojów wyskokowych, ale nie mogła być przyczyną ścieśnienia pola widzenia, bo przecież w niedowidzeniu opilczém pole widzenia nie jest ścieśnione.

A. Kottmann: Zapalenie otrzewny ograniczone.

(Schweiz. Corr. Bl. 1, 2871. — Schm. Jahrb. 150, p. 37.)

Mężczyzna 30-letni cierpiący zazwyczaj na zatkanie stolca, ale zresztą zdrowy, dostał dnia 28. Kwietnia gorączki i silnych bólów brzucha, zwiększających się wskutek pociśnięcia i ruchu. Przyjęty dnia 5. Maja do kliniki ś. p. Prof. Munka w Bernie, miał ciepłotę znacznie podwyższoną i tętno bardzo przyspieszone. W prawéj okolicy biodrowo-kątnicowéj, począwszy od więzu Pou-

parta aż do wysokości pępka i smugi białéj, był odgłos wypukowy stłumiony, oddzielony od stłumienia wątrobowego pasem wypuku bębenkowego; w téjże rozległości czuć się dawał wyraźny obrzęk twardy. Przepisano: kalomel, enemy, miejscowo pijawki, potém maść szarą i przyparki (kataplazmy); gdy nazajutrz powstał ślinopłyn i biegunka, odstawiono kalomel i szaruchę.

W następnych dniach gorączka silna trwała daléj, powiększając się wieczorami. Bóle samodzielne, napadowe i przeszywające, stawały się stopniowo coraz silniejszemi. Brzuch silnie się naprężył, obrzęk rozrósł i okazywał nareszcie chełbotanie nie wyraźne; z powodu znacznego upadku sił przepisano kamforę. Ażeby otworzyć ropień, którego się domyślano, przyłożono dnia 12. Maja zżeradło wiédeńskie (*pasta caustica vindobonensis*); w 20 godzin potém wylała się znaczna ilość ropy rzadkiéj, cuchnącéj kałem, zmięszanéj z bańkami powietrza, kroplami tłuszczu i masami mléka zsiadłego. Prócz tego pokazało się ciało wrzecionowate, mające około 3 centymentrów długości; a palec dostał się do wielkiéj jamy, którą odtąd codziennie przestrzykiwano słabym roztworem kwasu karbolowego. Ciepłota zniżyła się jeszcze tegoż wieczora i od następnego poranku pozostała prawidłową. Następnych dni ropienie było nader obfite, przykra woń znikła i obrzęk się zmniejszył. Dnia 22. Maja wypuszczono ropę, która się opuściła pod więz Pouparta, a nazajutrz z powodu niedostatecznego odpływu założono sączek (*Drain*). Dnia 25. Maja chory skarżył się na ból głowy i silne poty, i miał ciepłotę podwyższoną. Jama górna okazała się zatkaną czopkiem; usunąwszy takowy, założono sączek, poczém nazajutrz zrana gorączka znów znikła. Odtąd wyzdrowienie postępowało bez przeszkody. Jama ropnia zagoiła się dnia 18. Czerwca, rana zewnętrzna zaś do dnia 21. Czerwca. Obrzęk zniknął, wyjąwszy małe pozostałości w głębi.

Było to zapalenie otrzewny ropiaste otorbione, w skutek przedziurawienia wyrostka robaczkowatego kamykiem jelitowym. Pod względem leczniczym zasługuje na uwagę wczesne otworzenie ropnia, przez co przerwano gorączkę i podejrzany upadek sił; jako téż użycie zżeradła wiédeńskiego, które w prawdzie jest bolesném i zmudném, ale zabezpiecza od otworzenia jamy zdrowéj otrzewny. Godném téż uwagi było to, że ropiejącą otrzewnę leczono jak ranę zewnętrzną wstrzykiwaniami karbolowemi, podobnie jak w leczeniu otoku piersiowego (*empyema*).

St. J.

G. Needham: Śmierć z wodniku chloralu.

(The med. Gaz. 11, 1871. — Wien. Med. Woch. 27. 1871.)

W gazetach angielskich już opisano, niestety, kilka przypadków śmierci w skutek nadużycia tego doskonałego środka usypiającego, który się rozpowszechnił w tak krótkim czasie. Najczęściéj nieostrożność chorego była przyczyną nieszczęśliwego zdarzenia.

Najświeższy przypadek opisuje Dr. G. Needham w dzienniku psychiatrycznym angielskim (*Journal of Psychological Medicine*). Kobiecie 50-letniéj, cierpiącéj na macinnictwo, która, z powodu ogromnego rozdrażnienia, w dniu 19. Października zażyła 115 ziarn bromku potasu, przepisano dawki 30-ziarnowe chloralu. Pierwszego i drugiego dnia zażyła po dwie takie dawki, a trzeciego trzy. Dnia 4. pogrążona była w głębokiéj śpiączce, z któréj naprożno usiłowano ją zbudzić. W ciągu następnéj nocy wstrzyknięto trzy razy pod skórę w odstępach cztéro-godzinnych po $1/_{30}$ ziarna siarkanu strychininy, ale na próżno. Chora zmarła dnia 5. pośród ciągłéj śpiączki. W zwłokach znaleziono przekrwienie opon mózgowych. Chora ta podobno rok przed tém zażywała tę samę dawkę wodniku chloralu, bez złego skutku; N. przypisuje niepomyślne zejście w tym razie poprzedniemu użyciu bromku potasu.

St. J.

SPRAWOZDANIA Z POSIEDZEŃ
TOWARZYSTW PRZYRODNICZO-LEKARSKICH.

ODDZIAŁ NAUK PRZYRODNICZYCH I LEKARSKICH
c. k. Towarzystwa naukowego krakowskiego.

Posiedzenie z dnia 15. Lipca 1871.

Treść: M. Jawornicki czyta uwagi W. Pola wyjaśniające wstępny rozdział złożonego rękopismu jego, mającego napis: „Hydrografia północnego Wschodu Europy“ skreślający klimatyczne stosunki obszaru Polski.

Wyręczając nieobecnego członka p. Wincentego Pola, złożył w rękopiśmie dzieło tegoż, mające napis: „Północny wschód Europy pod względem natury. Hydrografia“ i odczytał uwagi wyjaśniające wstępny rozdział, skreślający klimatyczne stosunki obszaru dawnéj Polski p. Marceli Jawornicki. Autor, pragnąc zdać sprawę ze swego stanowiska naukowego, tłomaczy, że gdy wody śródlądowe są bezpośrednim wyrazem klimatycznych stosunków kraju, wypadałoby przeto hydrograficzny opis poprzedzić obrazem jego meteorologicznym; gdzież więc szukać do niego ma-

teryałów, gdy badania meteorologiczne ściśle umiejętne, a co większa odkrycie odpowiednich, wydoskonalonych ku temu narzędzi, są owocem najświeższego dopiéro czasu? P. starał się korzystać z rękopiśmiennéj pracy Puscha, który, jak pod względem geologicznym skreślił mapę północnego wschodu Europy, tak pokusił się o napisanie meteorologii historycznego obszaru Polski, zebrawszy meteorologiczne spostrzeżenia kilkunastu stacyj z różnych lat. Na jego znalezionych liczbach tém trudniéj jednak polegać można było bezwzględnie, ile że i narzędzi, któremi się posługiwano, w ówczas pod względem ich zdolności i pewności nie sprawdzano i stanowisko Kämtza, w którego ślady wszedł Pusch w meteorologii, jest przestarzałe, ufności nie wzbudzające. Poprzestawał bowiem na wynajdowaniu gołych średnich rocznych liczb, których niedostateczność uznał póżniéj Humboldt i starał się oznaczyć na kuli ziemskiéj izotermy, czyli krzywizny równego ciepła rocznego, odnosząc je do klimatycznych stosunków pojedynczych części ziemi. Daléj jeszcze poszedł Dove, wynajdując izotermy miesięczne, a jeszcze daléj posunął się Maury.

Autor pragnął wypadki tych badań zastosować do swojego przedmiotu, były mu téż wielką pomocą; ale przekonał się, że to wcale nie wystarcza, że na dotychczasowych szczupłych, a do tego gołych, czysto oderwanych, bo przy zielonym stoliku, bez uwzględnienia innych okoliczności, wydobywanych liczbach opierać się można. Uciekł się więc, jak powiada, do zjawisk natury miejscowéj, a przewodnikiem mu było najprzód geograficzne położenie kraju, rzeźba i wyniesienie jego nad poziom morza, następnie rodzaj wód śródlądowych odpowiadający tymże stosunkom, prąd panujących rocznych wiatrów, a w końcu geograficzny rozdział flory, fauny i wreszcie etnograficznych znamion mieszkańców. Wielką także wagę przyznaje ludowym nazwom miejsc, jako wskazówkom pewnym ich własności przyrodniczych; takie znaczenie przypisuje mianowicie nazwom gór i pól, hal, połonin i polan, Podola i Wołynia, Pobereża i Ukrainy, Polesia i Podlasia, Pojezierza, Litwy i Żmudzi, a w końcu Pomorza lub Zajezierza na wybrzeżach Bałtyku, a Niżu na wybrzeżach morza Czarnego.

Na zasadzie tego rodzaju poszukiwań doszedł autor do wypadku: „że trzem światom klimaty-„cznym odpowiadają w stanie i rodzaju wód „śródlądowych trzy rodzaje wód, trzy rodzaje „odrębnéj flory i trzy rodzaje odrębnéj fauny, a „na tym pokładzie przyrodzonych własności zie-„mi występują dopiéro trzy rodowe gromady „wspólnością krwi, rodowych i narodowych podań, „obyczajów, mowy i języka z sobą połączonych.“

W ustnych rozprawach nad tym przedmiotem wyraził prof. Kuczyński zdziwienie, iż autor, uczyniwszy wzmiankę o niedostatku dawniejszych badań meteorologicznych w kraju, wyliczył z obecnych tylko, rozrzucone po dawnym obszarze Polski obserwatorya astronomiczne, a przepomniał o staraniach Komissyi fizyograficznéj tutejszéj, zapewnienia dla Galicyi przynajmniéj wzmiankowanych spostrzeżeń, wedle wymagań ściśle umiejętnych, a to nie tylko przez zaprowadzenie narzędzi wypróbowanych i wydoskonalonych, ale przez założenie większéj liczby stacyj, których jest gotowych i czynnych 24, a zamówionych na przyszłość 66.

O.

WIADOMOŚCI POTOCZNE.

Statystyka szpitalna w Mołdawii. Dr. Łukaszewski, lek. główny w szpitalu Paszkan w Jasach, nadesłał nam wykaz statystyczny chorych, leczonych w r. 1871 w szpitalach, zostających pod zarządem Epitropii św. Spirydyona w Mołdawii. Wykaz ten stanowi ciekawy materyał do porównawczéj statystyki szpitalnéj i zasługuje na ogłoszenie w piśmie specyalném. Okazuje się z tego wykazu, iż w 14 szpitalach Epitropii leczono ogółem 10,726 chorych, z których zmarło osób 663. Ogólna więc odsetka śmiertelności wynosiła 6, 18%. Szpitale Epitropii mają 830 łóżek. Żałujemy, iż brak miejsca nie pozwoli nam wejść w bliższy rozbiór nozostatyczny tego wykazu, a nie mając materyałów do statystyki szpitalnéj w Galicyi, nie moglibyśmy zrobić pouczającego zestawienia porównawczego szpitali mołdawskich z galicyjskiemi. Jak się zdaje, zestawienie to wypadłoby na niekorzyść naszych szpitali.

Karbunkuł. Czytamy w *Kaliszaninie*: Przed kilką miesiącami w majątku pewnego obywatela powiatu Sieradzkiego zachorowało siedmiu ludzi na czarną krostę, i jednocześnie tenże obywatel miał znaczny upadek w inwentarza na karbunkuł, a mianowicie: owiec padło przeszło 200 z owczarni składającéj się z 375 sztuk, trzody chlewnéj sztuk 16, bydła, koni i psów po kilka sztuk, a drobiu sztuk kilkanaście. Przy śledzeniu przyczyny pojawienia się choroby, okazało się, że właściciel majątku kupił skórę od starozakonnego właściciela garbarni z miasta Błaszek, a że takowa była sucha, kazał ją moczyć w kałuży znajdującéj się na podwórzu. Trzoda chlewna, tarzając się w takowéj, najpierw zachorowała, a następnie zaczęły chorować owce w owczarni, w któréj wykręcano skórę na surowiec, i ludzie kręcący skórę; konie zachorowały od półszorków reparowanych wykręconą skórą, wreszcie psy i drób od zjadania odpadków skóry.

Aseptyna. Do przechowywania mięsa i tym podobnych ciał przez długi czas bez zepsucia zaczęto używać w ostatnich czasach cieczy przeciwgnilnéj zwanéj aseptyną. Głównym składnikiem téj cieczy jest kwas borowy. (BO_3). Mięso pociąga się i napaja tą cieczą. Przechowuje się długo bez zepsucia.

Skrapianie ulic rozczynem chlorku wapnia z korzyścią zostało zastosowane w Londynie i Liverpoolu. Chlorek wapnia przyciąga bezustannie wilgoć z powietrza, przez co przeszkadza tworzeniu się pyłu na ulicy. Na ten cel używają w Londynie dziennie przecięciowo 30 centnarów chlorku, wskutek czego wydatek dzienny jest o 50 złr. (5 funt. szt.) mniejszy, niż przy polewaniu wodą. Inna korzyść przy użyciu tego sposobu, powiada „Deutsche Industriezeitung" jest ta, że chlorek wapnia na powstający z gnoju końskiego węglan amoniaku działa w sposób rozkładający. Aby przeciwdziałać szkodliwemu dla zdrowia wpływowi tych gnijących istot organicznych, które się gromadzą na ulicach, zaczęto w niektórych miastach angielskich używać kwasu karbolowego i innych środków odwietrzających. Obecnie prof. Gamgee radzi używać wodanu chlorku glinu (chloralum), który 3 razy mniéj kosztuje niż kwas karbolowy.

Ilość mięsa spożywanego w różnych krajach. Według znanego statystyka Maurycego Blocka (L'Europe politique et sociale), w Anglii wypada przecięciowo rocznie na każdego mieszkańca 56 funtów mięsa, we Francyi 50 f., w Szwajcaryi 47, w Danii 46, w Rosyi 40, w Prusach 37, w Belgii i Holandyi 36, w Austryi 22 funty.

(G. P.)

Kobiety lekarki. Z początkiem letniego kursu uniwersyteckiego przybyły do Królewca dwie Rosyanki, w zamiarze zapisania się na wydział lekarski. Pozwolono im tymczasowo uczęszczać na wykłady fizyki, chemii, botaniki i anatomii porównawczéj, ale bez zezwolenia szczególnego od ministeryum oświecenia nie chciano ich zapisać. Temi dniami nadeszła z Berlina odpowiedź odmówna. Rosyanki uczęszczają daléj na wykłady, lecz jako prywatne słuchaczki, i nie otrzymują świadectw.

Zmiany osobowe. Prof. Dr. Liebermeister z Bazylei, b. piérwszy asystent ś. p. Pf. Feliksa Niemeyera w Gryfii, który z nim przesiedlił się do Tybingi, powołany został na jego następcę do katedry kliniki lekarskiéj w Tybindze. Dr. Schulzen, prof. nadzwycz. i lekarz ordyn. szpitalu Charité w Berlinie, udaje się do Dorpatu, celem objęcia kliniki lekarskiéj, albowiem dotychczasowy profesor tego przedmiotu, Dr. Naunyn, przyjął wezwanie do Berna.

PRZEGLĄD BIBLIOGRAFICZNY.

C. Emmert, Prof. zu Bern. Lehrb. der speciellen Chirurgie. Leipzig 1870 — 71. w 8. T. I, stron XVI i 720 T. II, str. XIV i 778. z drzeworytami. 8 tal.

W tém 3iém wydaniu nader praktycznego podręcznika chirurgii autor o wiele skrócił część anatomiczną, tudzież opuścił przytoczenia z piśmiennictwa i niektóre historye chorób, przez co dzieło stało się tańszém, nie tracąc pod względem wartości dla lekarzy wykonawczych.

Fünfte Nachricht von dem Zustande u. Fortgange des Hospitals zum heil. Geist in den Jahren 1854 — 59; herausg. v. d. Pfleg - Amte desselben. Frankfurt a. M. 1870. fol. poprz. 24 str. z widokiem i 9 tablicami.

Sprawozdanie nader zajmujące pod względem higieny szpitalnéj.

Wyszła z druku ostatnia część dzieła:

Niemeyer Paul Handbuch d. teoretischen u. klinischen Percussion u. Auscultation vom historischen u. critischen Standpunkte bearb. 2 Bd. 2 Abth. Całe dzieło kosztuje 4 tal. 14 gr.

W Wiedniu zaczęło wychodzić nowe czasopismo: Veterinär, öesterreichisch - ungarischer. Red. Joh. Müller. 1 Jahrg. 1871. 36 Nrn. 3 ⅓ tal.

Pf. Dr. Fridr. Goltz: Beiträge zur Lehre von den Functionen der Nervencentren des Frosches. Mit 8 Holzschnitten. Berlin 1869. Hirschwald. (V i 131 str. w 8 — ce). Cena 28 ngr.

W książce téj, stanowiącéj ważny nabytek dla fizologii, aut. złożył wyniki wieloletnich badań i doświadczeń, robionych na żabach pozbawionych mózgu.

v. Pastau Die Petechialtyphus-Epidemie in Breslau 1868 — 69, unter Berücksichtigung der Anwendung von kalten Bädern. Breslau 1871. Maruschke u. Berendt. (55 str. w 8 - ce w.) Cena 12 ngr.

Na zasadzie spostrzeżeń ze szpitalu miejskiego w Wrocławiu aut. przekonał się, że w lżejszych przypadkach leczenie wyczekujące ten sam skutek sprawia, co woda zimna; w cięższych zaś przypadkach zimne kąpiele (15° R., dniem i nocą co 2 godziny, trwające po 15 minut) wyraźnie zmniejszały śmiertelność. Z powodu zaraźliwości gorąco przemawia za oddzielnemi szpitalami dla chorych na durzycę.

Henry Sewill's — Irregularität u. Krankheiten der Zähne; deutsch von Dr. Aug. Kuhner. Berlin 1870. (Hirschwald). w 8 - ce. 75 str.

Książeczka bardzo przydatna dla lekarzy nie pogardzających tą gałęzią wykonawstwa.

KORESPONDENCYA REDAKCYI.

Wny Dr. A. Br. w Sok. — Do prenumeraty półrocznéj należy się jeszcze 30 cent., o których nadesłanie przy sposobności upraszamy.

W Drukarni Uniwersyteckiéj pod zarządem K. Mańkowskiego. — Redaktor odpowiedzialny: Prof. Dr. St. Janikowski.